Nr 31 | Kraków, Piątek 7 Lutego 1913. | Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Z przesyłką pocztową miesięcznie 2 kor. 70 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy kierować do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca. Biuro Redakcyi ul. św. Tomasza L. 25. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 193.

Wojna.

Zarówno Bułgarzy, jak i Turcy chwycili się teraz metody okrywania zupełną tajemnicą swych działań wojennych. Korespondenci dzienników nie zostali dopuszczeni na plac boju, a wiadomości, jakie podają z Sofii lub Konstantynopola o przebiegu wojny, pochodzą z drugiej ręki. Skutkiem tego o faktycznym stanie rzeczy na polu walki dowiadujemy się jedynie z depesz urzędowych, pochodzących z głównych kwater armii bułgarskiej i tureckiej. Te zaś depesze redagowane są, oczywiście, w sposób taki, jaki w danym momencie odpowiada najwięcej intencyom każdej ze stron wojujących. W rezultacie więc można sobie wyrobić tylko wielce niedokładny obraz działań wojennych z powodu braku obszerniejszych informacyj.

Działania te rozwijają się, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, głównie w dwóch punktach: pod Adryanopolem i na półwyspie Gallipolis. Operacye Greków w okolicach Janiny i Czarnogórców pod Skadarem mają znaczenie drugorzędne, podobnie jak szereg drobnych potyczek na liniach Czataldży.

Komendant Adryanopola Szukri basza, pozostający w połączeniu telegrafem bez drutu z Konstantynopolem przesłał w nocy z wtorku na środę następującą depeszę: „Nieprzyjaciel bombarduje miasto. Dotąd wpadło do miasta 138 granatów i 11 szrapneli, 8 mieszkańców zginęło, a 10 odniosło rany. Pociski nieprzyjacielskie wznieciły pożar 53 domów. Bombardowanie trwa dalej“. Źródła tureckie zapewniają, że twierdzenie Bułgarów, jakoby należało spodziewać się z dnia na dzień upadku Adryanopola, jest po prostu blagą, bo Szukri basza postanowił walczyć do upadłego i jak dotąd odpiera zwycięsko wszystkie ataki Bułgarów.

Z Sofii zaś donoszą, że ogólny szturm zostanie do Adryanopola przypuszczony za dni 6 do 8. Ponieważ prawie wszystkie domy w mieście są drewniane, przeto istnieje zamiar podpalenia miasta, aby w ten sposób szturm ułatwić. W bombardowaniu Adryanopola obok artyleryi bułgarskiej bierze udział także artylerya serbska. Główny atak oblęgających skierowany jest w tej chwili na front południowej twierdzy, jako najsłabszy. Obustronne straże przednie zbliżyły się już tam na odległość zaledwie 200 metrów.

Przekonawszy się o niemożliwości atakowania Turków na półwyspie Gallipoli od strony stałego lądu, Bułgarzy wzięli się na sposób i pod osłoną floty greckiej wysadzili swe wojsko w okolicy Malitepeii na jego północno-zachodniem wybrzeżu. W ten sposób wdarli się oni do środka półwyspu, gdzie pod Kawaklitepe w pobliżu miasta Gallipoli przyszło do krwawej walki z niewiadomym na razie wynikiem. Źródła bułgarskie podają, że przyszło także do większych utarczek pod Mereszte i Sarkivej, w których Turcy stawili bardzo słaby opór.

W sferach dyplomatycznych angielskich panuje przekonanie, że Bułgarzy rozpoczęli głównie dla tego atak na półwysep Gallipoli, wzdłuż którego ciągnie się cieśnina Dardanelska, aby wywrzeć moralny nacisk na mocarstwa, bardzo drażliwe na punkcie tej cieśniny, dającej dostęp do Konstantynopola. I rzeczywiście z chwilą, gdyby Bułgarzy stali się panami Dardanelli mocarstwa, a przynajmniej te, które należą do trójprzymierza, znalazłyby się wobec bardzo dla nich niemiłego „fait accompli“. — Carogród zostałby odcięty od Europy zachodniej i prędzej, czy później stałby się zdobyczą Rosyi.

Na coś podobnego trójprzymierze pozwolić nie może. Znajdzie ono niezawodnie sposób powstrzymania zapędów bułgarskich w tamtych stronach.

Z dnia.

(Prawdziwi zdobywcy Polski. — O koleje lokalne w Galicyi. — Cesarz Wilhelm mówi. — Francya a Polska, — Misya ks. Hohenlohego).

P. Antoni Chołoniewski zamieścił w ostatnim „Świecie“ barwny opis „ruskiego Lwowa“. Scharakteryzowawszy główne instytucye, stowarzyszenia i dzienniki ruskie i omówiwszy specyalnie działalność arcybiskupa Szeptyckiego nad zruszczeniem Lwowa, autor daje obraz pewnej kawiarni ruskiej we Lwowie.

„W wielkim salonie — pisze p. Chołoniewski — urządzonym z tanią elegancyą wiedeńską, późną wieczorną godziną panował natłok gości. Tu język ruski rozbrzmiewał już niepodzielnie. Zażywni księża z prowincyi i lwowscy inteligenci ruscy z żonami i córkami napełniali salę wesołym gwarem. Gdyby nie głośna rozmowa, można było sądzić, że jest się wśród swoich. Ale od ogólnego tła odcinała się w posób zupełnie zdecydowany — służba lokalu. Kelnerzy o semickim typie uwijali się z nerwową ruchliwością wśród tłumu tych ruskich zdobywców Lwowa. Zaiste, symboliczna służba! A za chwilę zabrzmiała z głębi sali melodya tandetna, jak cała wiedeńszczyzna tej kawiarni. Salonowa orkiestra urozmaicała siestę naszym ruskim współmieszkańcom. Spojrzałem na artystów. I ci także — semici.

„Widziałem prawdziwych zdobywców Lwowa, Rusi, Polski“.

Czyż nie tak samo, a raczej gorzej jest w Krakowie? W kawiarniach krakowskich żydzi tworzą „gros“ publiczności. Karnawał tegoroczny dał nam przygnębiający obraz ekonomicznego podboju Krakowa przez żydów. Najbogatsze toalety, najdroższe brylanty są w posiadaniu semitów, podobnie, jak największe domy i parcele w mieście. Oto prawdziwi wywłaszczyciele Polski i Rusi.

* * *

Rząd zamierza przystąpić do budowy szeregu kolei lokalnych. Oddawna zapowiadana budowa tych kolei ulega stale odwłoce, ponieważ poszczególne kraje nie są zadowolone z planu budowy. Wczoraj usiłował rząd dojść w tej sprawie do porozumienia z przedstawicielami galicyjskiego Wydziału krajowego. Konferencya ministra kolei z min. Długoszem i delegatami Wydziału krajowego nie dała jednak rezultatu. Rząd chce zbudować w Galicyi koleje za 40—44 millionów, a Wydział krajowy żąda 60 millionów koron. Prezes Koła polskiego Dr Leo nie brał udziału w konferencyi z powodu choroby.

* * *

Dawno już nie słyszeliśmy mowy cesarza Wilhelma II. Gadatliwy monarcha jakby oniemiał. W Europie wre wrzawa, cały półwysep płonie od wojennej pożogi, każdy minister choćby tak mikroskopijnego państwa jak Czarnogóra — wygłasza mowy i interwiewy — a cesarz Wilhelm II. milczy. I świat mógłby o nim wkrótce zapomnieć.

Nie zapomni jednak. Cesarz Wilhelm przypomniał się bowiem nową mową. Tym razem przemawiał w Królewcu przy sposobności stulecia wojny Prus przeciw Napoleonowi I. Powiedział w tej mowie, że czasy się zmieniły, że „państwo niemieckie stoi dzisiaj poważane w koncercie narodów i dobrze uzbrojone przeciw wszelkiemu atakowi. Miejsce wojennych czynów zajęły błogosławione dzieła pokoju, kwitnie handel, nauka i technika postępuje naprzód. Ale wypadki z przed 100 lat uczą nas, że nie wawrzyny wojenne, nie dobrobyt, siła i powaga decydują ostatecznie o losie ojczyzny i przyszłości narodu, ale siła moralna, która tkwi w naturze niemieckiej“. — Ten ostatni zwrot w ustach Wilhelma II, pobrzękującego przy każdej mowie szabelką, jest dość niespodziewany. Tak przecież mówić zwykli laureaci pokojowej nagrody Nobla. Wilhelm II. poprawił się zaraz. „Gdyby król znów był zmuszonym powołać do walki o cześć i wolność ojczyzny“ — zakończył mowę — to Prusy Wschodnie dostarczą mężów czynu.

Cesarz Wilhelm nie wypadł więc z roli.

* * *

Pisaliśmy już, że sympatyę dla Polski pielęgnują we Francyi dzisiejszej jedynie katolicy. I tak mamy znowu do zanotowania głos dziennika katolickiego „La Croix“. Dziennik ten motywuje tezę, że odbudowanie Polski jest niezbędne dla przywrócenia równowagi w Europie. „Jeszcze za naszych czasów — pisze „La Croix“ powstanie niepodległa Polska, odgraniczająca Rosyę od Austryi i Niemiec a przez to stojąca na straży pokoju europejskiego“.

* * *

Nawet dziś, gdy niedyskrecye wszelkiego rodzaju są na porządku dziennym w świecie politycznym, zdarzają się fakta, otoczone tak głęboką tajemnicą, że choćby jej rąbka nikt nie zdołał uchylić. Do takich faktów należy naprzykład list cesarza Franciszka Józefa do cara Mikołaja i związana z jego wręczeniem misya ks. Hohenlohego. O treści tego listu krążą rozmaite głuche wieści, lecz jaką jest ona w rzeczywistości — nikt nie wie.

Jak donoszą z Petersburga, onegdajsza audyencya ks. Hohenlohego u cara w Carskiem Siole miała nader serdeczny charakter i trwała przeszło godzinę. Prawdopodobnie więc ustny komentarz do listu cesarza, wygłoszony przez wysłannika dworu wiedeńskiego, musiał być obszerny i wyczerpujący.

Ks. Hohenlohe zwiedził wczoraj przed południem katedrę Piotra i Pawła i złożył na grobowcu wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza wieniec. — W ciągu dnia wczorajszego złożył ks. Hohenlohe wizyty rozmaitym osobistościom, między innymi także ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi. Wczoraj był na obiedzie u w. księżnej Maryi Pawłownej, a wieczorem na przyjęciu dyplomatycznem u ministra Sazonowa.

Dziś ks. Hohenlohe wraca do Wiednia. Od odpowiedzi, jaką przywiózł, mogą zależeć losy europejskiego pokoju lub wojny...

Z rosyjskiego dworu.

Petersburg, w lutym.

W Rosyi powstała, jak wiadomo, kwestya następstwa tronu, z powodu choroby małego w. ks. Aleksego, która — zdaniem lekarzy — nie wróży mu długiego życia.

Według obowiązującego w Rosyi prawa domowego, linia męska domu panującego ma bezwarunkowe pierwszeństwo przed żeńską. Dopiero w razie wymarcia linii męskiej, mogą kobiety wstąpić na tron. Prawo to obowiązuje jednak w linii prostej, to znaczy, że po wymarciu wszystkich męskich potomków panującego cesarza, przychodzą do tronu jego żeńscy potomkowie, a dopiero w razie ich wygaśnięcia, przychodzi do następstwa linia uboczna.

Kwestya ta dotychczas nie była aktualną, gdyż od Pawła I. do Aleksandra III., wszyscy panujący mieli wystarczającą liczbę męskich potomków. Ale Mikołaj II. ma tylko jednego syna, a cztery córki.

Otóż w razie śmierci w. ks. Aleksego, prawo następstwa przechodzi na jego najstarszą siostrę księżniczkę Olgę, która ma obecnie lat 17. Brat cara w. ks. Michał, który niedawno poślubił panią Wróblową, nie jest zatem następcą w. ks. Aleksego, ale może być jedynie regentem.

W tym też duchu zapadło postanowienie cara, a ukaz odnośny będzie ogłoszony w razie potrzeby.

W. ks. Michał nie ma jednak żadnych ambicyj i wogóle obraca się chętnie w kołach dalekich od dworu, gdzie poznał swoją teraźniejszą żonę, wdowę po pułkowniku Wulfercie. Wskutek tego, specyalny ukaz cara usunął go od regencyi, co zresztą ks. Michał przyjął dość obojętnie, zwłaszcza, że jego stosunki z bratem są bardzo naprężone już od dłuższego czasu.

Ponieważ mały carewicz jest przez lekarzy skazany, właściwą następczynią tronu jest w. ks. Olga, która po ukończeniu lat 17 zostanie uznana za pełnoletnią.

Przed rokiem odbyły się jej zaręczyny z w. ks. Dymitrym Pawłowiczem i podobno była ona bardzo przywiązana do swego narzeczonego. Tymczasem ks. Dymitr lubi przedewszystkiem wesoło się bawić, a jego wybryki w kole oficerów gwardyi wywołały taki skandal w Petersburgu, że car był zmuszony zaręczyny zerwać. Zresztą jest on ciotecznym bratem swojej narzeczonej, a pokrewieństwo to wyklucza możność małżeństwa według prawosławnego kanonicznego prawa.

W ogólności nie łatwo przyjdzie znaleźć dla ks. Olgi męża w rosyjskim domu panującym i prawdopodobnie trzeba będzie poszukać dla niej małżonka, gdzieś za granicą.

Dotychczas dla carów i ich braci sprowadzano żony z Niemiec i można śmiało powiedzieć, że w żyłach w. książąt płynie daleko więcej krwi niemieckiej niż jakiejkolwiek innej. Od Pawła I. począwszy, wszystkie carowe były Niemki — z wyjątkiem Dagmary, żony Aleksandra III., która była

---

68 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Ale naraz piękne oczy patrzeć na niego zaczęły tak dziwnie, uderzyły go takim wybuchem wzgardy i bolesnego oburzenia, że szarmancki oficer cofnął się jak odepchnięty. Pani Zabielska powstała także, oblana ciemną falą rumieńca. Teraz dopiero zdała sobie sprawę gdzie jest; zrozumiała, że znajduje się sama wśród tylu młodych oficerów, że ten strój.. Spojrzała na śmieszne postronki, którymi przymocowała swe małe pantofelki, na pogniecione fałdy szlafroczka.

— Mniejsza zresztą! mniejsza oto wszystko. Książę już jest, stanął właśnie we drzwiach, trzeba mu tylko powiedzieć.

Bezwiednym prawie ruchem, osunęła mu się do nóg.

— Wasza książęca mość, och! wasza książęca mość! Chciała mówić dalej, ale usta drżały jej, jak u małego dziecka, gdy chce wybuchnąć płaczem.

Wódz naczelny pochylił się nad nią.

— Proszę, niech pani wstanie, niech się pani uspokoi.

— Nie, nie, nie ruszę się, póki mi książę nie przyrzeknie.

Łagodnym lecz stanowczym ruchem podniósł ją i poprowadził do krzesła.

— Zostawcie nas panowie — rzekł do otaczających oficerów.

— Nie, nie, niech wszyscy wiedzą. To moja wina, tylko moja — mówiła przerywanym głosem Zabielska. — Mąż mój chciał już dawno do wojska, jak inni, do naszego wojska, ja mu nie dałam. Tak nam było dobrze razem.

— Mąż pani jest urzędnikiem?

— Komisarzem w Ostrowiu, był nim z ramienia austryackiego rządu, ale gdy przyszły nasze wojska przeszedł na ich stronę i został na urzędzie z ramienia polskich władz.

— Komisarz z Ostrowia, już wiem. To — wmięszał się Fiszer, — to dzielny człowiek, sprężysty. Przesłał nam ważne informacye, a prócz tego spory oddziałek huzarów, których ujął sam z pomocą mieszczan.

— I właśnie za to stracić go chcą, właśnie za to, że spełnił powinność swą jako Polak, nie licząc się z niczem. Zaraz po odejściu wojsk naszych nadciągnęli Rosyanie — usuwali wszędzie ustanowionych przez wojsko polskie urzędników i wprowadzali napowrót Niemców.

— Nowy kwiatek uczciwości naszych aliantów.

— Wielu uległo. Mąż mój oparł się, powstrzymał innych, ale wczoraj nadciągnął znaczniejszy korpus.

— Zapewne Schauroth?

— Tak właśnie.

— A więc ciągnie już na Sandomierz...

Wszyscy bez wyjątku oficerowie skupili się koło opowiadającej, otoczyli ją półkolem.

— Miałam odrazu złe przeczucia, gdy tamci przyszli, ale on był spokojny. Mówił, że jest w porządku, skoro wniósł dymisyę, którą przyjęto.

— Mąż pani miał słuszność.

— A przecież porwano go wczoraj w nocy, okuto w kajdany. Radzono mi, bym prosiła o łaskę arcyksięcia, lecz ja nie mogłam, nie chciałam. Prosić obcych? Gdy mamy swoje władze. Wasza książęca mość! nie mogłam, nie miałam nawet prawa uniżać się przed obcymi; tu należy mu się ratunek.

Instynkt serca podyktował jej te słowa, które trafiły w najczulsze struny słuchaczy, lepiej niż łzy i prośby. — Młodzi oficerowie pobrzękiwali szablami, przejęci już nietylko współczuciem lecz i podziwem dla szlachetnej dumy młodej kobiety.

— Bóg natchnął panią widocznie — rzekł książę — miej więc w nim nadzieję, choć sprawa jest poważna.

— Jakto? jakto? — spytała blednąc.

Zmiarkował, że strwożył ją na nowo.

— Nie lękaj się pani, zrobimy wszystko, mamy tu wielu znaczniejszych jeńców, których możemy wymienić za jej męża. Piszę natychmiast ekspedycyę.

W parę minut potem przyprowadzono osiodłanego konia dla Tadeusza, który skoczył na niego i pognał jak wicher.

Książę odprowadził na stronę panią Zabielską i starał się przywrócić jej spokój łagodną perswazyą.

— Weź pani to — rzekł — wsuwając jej szybko w rękę jedwabny woreczek z dukatami, weź pani jak od brata, od rodaka; — Choćby — dodał z uśmiechem — na rachunek przyszłej gaży w razie, gdyby mąż pani zaciągnąć się chciał w nasze szeregi.

— Więc nie zginie?

— W najgorszym razie ułaskawi go arcyksiążę. Pisałem do niego osobno.

Pani Tekla podniosła na księcia piękne swe oczy, odbijające niewysłowione uczucia. Był dla niej w tej chwili więcej niż człowiekiem.

Po jej odejściu omawiano przez chwilę całe zajście.

— Co za scena! I w teatrze nie obaczyłbyś równej.

— Pani Zabielska kobieta jakich mało.

— Co za oczy! Skrzyły się jej jak gwiazdy z pod jaskółczych brwi.

— I cóżeś jej rzekł pułkowniku, że oczy te raziły cię jak piorunem? — badano Nowickiego.

— Zbytnia żałość zaślepiła ją — bronił się pułkownik. — Chciałem ją rozerwać. — Prosiłem, by spojrzała na którego z nas, by się pokonsolować.

— Wstydź się! wstydź się wać pan — powtarzano chórem. — Ale pułkownik nie chciał się wstydzić.

— Niema prawa, któreby wzbraniało powiedzieć kobiecie, że ma piękne oczy i niema takiej, któraby się o to gniewała — powtarzał z uporem.

Piękne oczy, które przysporzyły tyle wzruszenia polskim wojakom, nie mogły na szczęście przenikać przestrzeni, nie widziały sceny, rozgrywającej się w tej chwili w Ostrowiu. Sąd wojenny był właśnie w pełnym toku, zwołany na prędce, z pośpiechem dla formy raczej, bo los więźnia był już zgóry postanowiony. Nie mogło być wątpliwości co do wyniku sądu, na którego czele zasiadał generał Mehofeld, człowiek nieużyty, okrutny nawet, skutkiem ciasnego i tępego rutynizmu.

Przyprowadzony przed sędziów swoich komisarz Zabielski ujrzał przed sobą szereg twarzy bezmyślnych, obojętnych, lub znudzonych. W oczach zaledwie paru oficerów dostrzegł przelotny błysk współczucia. Ci znali go należąc do pułku, który stał poprzednio w Ostrowiu. Wiedział wszakże, że współczucie to nie na wiele mu się przyda. Owszem świadectwa ich będą może najbardziej obciążające. Uczuł się nagle śmiertelnie znużony i zapragnął żeby już raz był temu koniec. Wyrzekł się systemu obrony, który stworzył sobie był w czasie nocy bezsennej, zbladło mu nawet wspomnienie żony i dziecka. Byle prędzej, skoro już raz trzeba to przejść, byle prędzej!

Generał Mehofeld zadawać mu zaczął szereg pytań, tonem szorstkim, opryskliwym

Komisarz odpowiadał na nie obojętnie, mechanicznie prawie. Nie zapierał się niczego, nie usprawiedliwiał, przytaczał suche fakty. Zwolna wszakże, pękać zaczęła i topnieć skorupa sztucznej obojętności, którą się był opancerzył. Forma i ton zarzutów jakie mu robiono, rozdmuchały w nim, niespodzianie może dla niego samego, jakieś iskierki, tlejące w nim od lat najmłodszych. Gdy go nazwano zdrajcą, podniósł głowę, a wzrok jego spotkał się z pełnym jowiszowych gromów wzrokiem przewodniczącego generała. Nie spuścił oczu, o nie, uczynić to musiał generał Mehofeld. Pomimo grubych nerwów i tępej wrażliwości odczuł w tej chwili w spojrzeniu obwinionego, coś, wobec czego bezsilne są najsurowsze prawa wojenne. Chcąc pokryć zmieszanie, podniósł głos i krzyczeć począł brutalnie, gminnie, jak zwykł był czynić na rewiach, gdy skarcić chciał którego z podwładnych.

Uczestnicy sądu spojrzeli na niego zdziwieni, nawet zgorszeni.

Młody hrabia węgierski, w suto szamerowanym husarskim mundurze, uśmiechnął się nawet ironicznie pod ładnym wąsikiem, ale milczał bo dyscyplina wojskowa zamykała mu usta.

Komisarz przeczekał spokojnie burzę, a potem rzekł:

— Może mnie wasza ekscelencya skazać, ale nie poniżyć. Nie jest wasza ekscelencya w stanie dokazać tego. Zdrajcą byłbym gdybym ja Polak, zasiadał tu dziś w waszem gronie. Zdrajcą bym był, gdybym nie stał tu dziś przed wami ze skutemi rękami, pod zarzutem...

Tu urwał na chwilę, bo mu zabrakło tchu. Na twarz wystąpiły mu rumieńce, oczy rozbłysły.

— Pod zarzutem, żem się stał wreszcie człowiekiem, żem odzyskał wreszcie własną duszę.

— Dosyć! — przerwał mu grubiańsko Mehofeld — pogorszyłeś pan tylko sprawę swem zuchwalstwem.

— Mam syna ekscelencyo i chcę mu zostawić dobre imię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dunką. Stąd to cały duch dworu jest niemiecki i stąd pochodzą sympatye niemieckie w rosyjskiej polityce zagranicznej. Obecna carowa jest Niemką z rodziny heskiej, stryjowie cara są wszyscy pożenieni z Niemkami — a na rodzinnych zebraniach w zimowym dworcu, w Gatczynie czy Peterchofie język niemiecki panował dotychczas prawie niepodzielnie. Księżniczki niemieckie miały jeszcze tę zaletę, że z największą łatwością zmieniały religię i były nawet prawosławnemi dewotkami, żona Aleksandra II. oczywiście Niemka — była jedną z najgorliwszych propagatorek prześladowania religijnego na Podlasiu.

Pod wpływem prądów nacyonalistycznych, zaczęli wielcy książęta oglądać się za żonami słowiańskiemi. W. książęta Mikołaj i Piotr Włodzimierzowicze pożenili się z księżniczkami czarnogórskiemi, ks. Jan Konstantynowicz z księżniczką Heleną serbską. Są to pierwsze małżeństwa słowiańskie, w rosyjskim domu panującym.

Trudniej znaleźć słowiańskich książąt dla wielkich księżniczek. W kołach dworskich mówiono o księciu greckim Chrystoferosie dla w. ks. Olgi. Ale młoda księżniczka jest zakochana w Dymitrze i nie chce słyszeć o innem małżeństwie.

Dodać jeszcze trzeba, że prasa nacyonalistyczna wysnuwa różne symboliczne przepowiednie z imienia następczyni tronu.

Nosi ona imię Olgi, pierwszej rosyjskiej księżnej, która przyjęła religię chrześcijańską. Są to jednak tradycye zgoła nie słowiańskie, gdyż Olga Rurykowiczówna była Skandynawką, jak cały dom Ruryków i nazywała się właściwie Helga.

W każdym razie św. Olga uchodzi obecnie za patronkę Rosyi, a prasa nacyonalistyczna żąda, aby dzień jej rocznicy był narodowem świętem dla całego rosyjskiego państwa.

W ogólności na dworze rosyjskim znać usiłowanie do spopularyzowania dynastyi i zbliżenia jej do społeczeństwa, od którego była dotychczas odgrodzona chińskim murem przesądów, etykiety i niemieckich tradycyj.

I jeszcze jedna ważna kwestya nasuwa się przy regulowaniu następstwa tronu. Oto w chwili, gdy wielka księżn. Olga zostanie carową, staje się nieuchronnem wprowadzenie patryarchatu i musi nastąpić rozdział władzy świeckiej i duchownej. Wprawdzie za Katarzyny np. cerkiew rosyjska poddała się bez szemrania zwierzchnictwu kobiety, obecnie jednak stosunki zmieniły się zasadniczo, wśród duchowieństwa prawosławnego istnieje potężny prąd patryarchacki, a myśl usamowolnienia cerkwi od carskiego wszechwładztwa przyjęła się w całem społeczeństwie.

Szkolne Kasy oszczędności
jako czynnik społeczno-wychowawczy.

Pod tym tytułem ukazała się świeżo rozprawa prof. S. Mandla (Lwów 1913, nakładem Związku gal. Kas oszczędności), w której autor porusza znów aktualność tej instytucyi dla Galicyi, udowadniając niezbicie jej celowość i pożyteczność. Dowodem tego zaś są nietylko zdania pierwszych pedagogów naszych, ale także próby w czynie. „Szkolne Kasy oszczędności“ zaprowadzono bowiem w ostatnich latach w kilku szkołach galicyjskich, a owoce okazały się bardzo dodatnimi.

Chodzi jednakże teraz o to, aby instytucyę „Szkolnych Kas oszczędności“ upowszechniono, t. j. aby wprowadzono ją jako obowiązkową we wszystkich szkołach naszego kraju. Zagranica stwierdziła arcywskazane wyniki ich nietylko materyalne, ale wychowawcze etyczne od lat dziesiątków. A jeżeli któremu społeczeństwu, to naszemu przyda się bardzo dla dobra jego przyszłości i siły wszczepianie zmysłu oszczędności i złączonych z nią przymiotów. Ale także, jeżeli gdzie, to u nas niema obawy o zmateryalizowanie przyszłych obywateli kraju.

Autor, mówiąc o wyczerpujących projektach i memoryałach Kas tych, przedłożonych namiestnictwu we Lwowie i ministerstwu w Wiedniu w latach 1898—1902 przez p. Dra St. Stępińskiego, cytuje dalej tegoż słowa:

„Nie samo liberum veto i nie same zdrady możnych nas zgubiły, bo nie kroplą, lecz ćwiercią był w zbiorniku przyczyn upadku naszej ojczyzny brak oszczędności u ogółu. Czy on tylko był? Niestety jest on po dziś dzień i jakby w krwi, w rasie przeszczepił się naszej“. („Wiedza i postęp“ z. III., r. 1912).

Poczem dodaje prof. Mandel:

„Jak słuszne i prawdziwe są powyższe słowa naszego ekonomisty przekonać się łatwo, porównując naszą działalność na polu społecznej oszczędności z takąż działalnością u innych narodów, które szczycą się dzisiaj pod tym względem zdumiewającymi wynikami“.

„....Szkoła zatem — w trosce o zdrowie społeczne — dbać powinna o środki wychowawcze, które przysposobić zdołają młodzież na dzielnych obywateli kraju i ojczyzny i wpoić w nią cnoty obywatelskie, więc skromność, umiarkowanie, oszczędności dóbr materyalnych, poważny sposób myślenia o przyszłości, poczucie obowiązku pracy i poświęcenia się dla dobra ogółu. Szkoła jest najlepszym terenem do zbiorowego kształcenia tych cnót obywatelskich i do zwalczania tych samych wad społecznych, które zaważyły być może — o losach naszej Ojczyzny“.

Warto więc, aby się tą tak ważną sprawą zajęła i opinia publiczna. *S. S.*

1863—1913

50-letnią rocznicę powstania styczniowego obchodzi krakowskie Ognisko naucz. uroczystym wieczorem, który odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór w sali Ogniska (Rynek gł. 29, II p.) z nader urozmaiconym programem.

Wstęp na salę bezpłatny. Goście wprowadzeni przez P. T. nauczycielstwo bardzo mile widziani.

Jagielnica.

Rocznice powstania styczniowego nader uroczyście obchodzono w Jagielnicy. 22 stycznia odprawił X. dziekan Gliński Mszę św. za poległych 1863—4, w którem to nabożeństwie wzięła udział młodzież szkoły rolniczej z p. dyrektorem Kaweckim i gronem nauczycielskiem na czele. Uroczysty obchód przeniesiono na dzień 2 bm. W przepełnionym kościele odprawiono uroczyste nabożeństwo — w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne X. Lagesz miejscowy wikary. Wieczorem dnia tegoż, sala „Sokoła“ po brzegi została wypełnioną ludem i młodzieżą.

Słowo wstępne wygłosił p. Wojewoda, prezes „Sokoła“ i burmistrz miasta, poczem koncertowały chór i muzyka Towarzystwa teatrów i chórów włościańskich, które stale coraz lepiej się rozwija pod dzielnem kierownictwem dyrektora szkoły p. Orzechowskiego. — Szczególniej dobrze wypadł hymn Nowowiejskiego: „Ufajcie“, który odśpiewał chór mieszany z akompaniamentem trąb.

Pani Madurowiczowa nadzwyczaj subtelnie wygłosiła „Balladę“ G. Daniłowskiego, poczem p. Wesoliński w dłuższym z wielką werwą wypowiedzianym odczycie nakreślił słuchaczom przyczyny — przebieg, oraz upadek powstania. Na zakończenie T. T. i Ch. odegrało sztuczkę w 2 aktach „Wesele powstańca“, pod dzielną reżyseryą p. Hurysza, miejscowego poczmistrza.

Uroczystość cała silne pozostawiła wrażenie, a byłoby bardzo pożądanem — jak to z wielu stron już podnoszono — aby tutejszy „Sokół“ częściej nam dawał tego rodzaju „duchowe uczty“.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 06; zachód przypada o godzinie 4 minut 41; długość dnia godzin 9 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Romualda, pojutrze w sobotę św. Jana.

Kraków 5 lutego.

Pająki uliczne. Jest w naszem mieście ulica tragiczna, o której mieliśmy już sposobność pisać. Rzeczywiście w ostatnich czasach przechodzi ona wszelkie możliwe plagi od zupełnego rozkopania wzdłuż i wszerz, aż do stałego utrzymania jej w stanie oblężenia przez błota, rowy, brud, chałaciarzy itp.

Ulica ta, to stylowa przecznica św. Tomasza, jedną z właściwości jej jest stylowość „toute d'une piece“.

Obecnie zyskała ona na nowych „ozdobach“, przybyła jej czarna giełda przed halą licytacyjną i nowy typ pająków ulicznych. Nowa ta odmiana pająków tworzy typ pośredni między pluskwą a insektem, nie mającym w literaturze pięknej swej nazwy i wchodzącym do sasczytnie znanej rodziny „pediculidae“ (patrz podręcznik zoologii).

Otóż pająki te, nie należą do jadowitych, lecz kąsają dotkliwie w najczulsze miejsca tj. w okolice kieszeni.

Polowanie swe odbywają codziennie do wieczora z wyjątkiem wieczorów piątkowych i sobót, a ofiary omotane przez nich odznaczają się zmianą powłoki (ubrania). Trzy są gniazda tych pająków, to sklepy z tandetną garderobą Dawida Matznera, G. Lehrera, i Schudmaka. Nieostrożny przechodzień „gapa vulgaris“, gdy nie zdobędzie się na opędzenie się od tych pająków, zostaje zawleczony siłą do gniazda (sklepu) i obrany z gotówki, ubrany w źle dobrany garnitur — poczem znalazłszy się na ulicy — przeklina chwilę, ulicę i garderobę, rozłażącą się natychmiast po zakupieniu.

Przestrzegamy więc naszych czytelników przed owemi gniazdami, jak również zwracamy na nie uwagę organów bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Nowe linie tramwajowe. Wczoraj rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem starosty pana Adolfa Strzeńskiego, jako delegata namiestnictwa, zarządzona przez c. k. ministerstwo kolei żelaznych, komisya dla rewizyi generalnego projektu trasy, mających się budować 10-ciu nowych szeroko i dwutorowych linij kolei elektrycznej w Krakowie.

W skład komisyi wchodzą z urzędu oprócz przewodniczącego, oraz jego doradcy technicznego c. k. radcy budownictwa p. J. Adamskiego, pp. kapitan inżynieryi wojskowej Michał Weinmann, nadinżynier W. Bączalski, jako zastępca ministerstwa kolei żelaznych; Dr Wincenty Eminowicz, radca Magistratu, jako delegat władzy politycznej I. instancyi wraz z technicznymi doradcami p. Andrzejem Kłeczkiem, starszym radcą budownictwa miejskiego i p. Konradem Góreckim, radcą budownictwa miejskiego, oraz radca komercyalny Dr Artur Benis imieniem Izby handlowej i przemysłowej wraz z p. inspektorem Józefem Bundem, naczelnikiem biura kolejowego.

Przy rozprawie komisyjnej uczestniczą: w imieniu gminy m. Krakowa Dr J. Gertler i W. Turski, wraz z zastępcami zakładów miejskich, p. inżynierem St. Bielińskim, dyrektorem elektrowni, p. Adamem Michałowskim, inż. gazowni i T. Jaszczurowskim, dyr. zakładu wodociągowego. Imieniem krakowskiej spółki tramwajowej r. m. Z. Maywalt i Beringer, jako członkowie Rady zawiadowczej spółki tramwajowej zasiadają dyr. Fischer oraz inż. E. Görlich i M. Cammerling. Z ramienia kolei nadinsp. Peltz, insp. A. Grosser i insp. W. Sperro; z ramienia poczty p. K. Dutczyński. Policyę reprezentował Dr Gulkowski.

Komisya zbadała przyczyny dla zmiany niektórych przystanków, na istniejących już liniach wąskotorowych. Uczestnicy komisyi tarasowej objechali trasy projektowanych linij celem zbadania na miejscu dopuszczalności budowy ze stanowiska interesów publicznych i pod względem technicznym.

Grunt pod budowę Akademii górniczej. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zwróciła uwagę Magistratu na zły stan chodników i drogi na rampach wiaduktu kolejowego i na drodze warszawskiej.

Polecono również Magistratowi udogodnić dostęp publiczności do tramwaju przed nową pocztą w ul. Starowiślnej.

Zwrócono wreszcie dalej uwagę Magistratu na parkany przy budowlach w Rynku gł., które szpecą miasto, oraz na nagromadzenie zbyt wiele materyału budowlanego, który zajmując dużo miejsca, utrudnia komunikacyę w Rynku.

Zwrócono uwagę Magistratu na to, że w ostatnich latach mnoży się wielka ilość szyldów tzw. poprzecznych, wbrew obowiązującej uchwale Rady m. i zakazowi wywieszania takich szyldów.

Z porządku dziennego załatwiła sekcya sprawę wyznaczenia gruntu pod budowę gmachu dla przyszłej Akademii górniczej w Krakowie. Sekcya oświadczyła się za tem, aby odać rządowi na cele budowy rzeczonego gmachu obszar gruntu około 11 tysięcy metrów kwadr., wydzielić się mający z gruntów pofortecznych między przedłużoną ulicą Czystą a ul. Czarnowiejską, tj. naprzeciw Studyum rolniczego. Z pośród gruntów przez Magistrat wskazanych, a przez sekcyę szczegółowo omawianych, ów grunt, położony przy przedłużonej ulicy Czystej uznała Sekcya w danych warunkach za najodpowiedniejszy, zarazem powzięła sekcya uchwały, zmierzające do jaknajszybszego uregulowania tego gruntu i przysposobienia go pod budowę, która już w lecie b. r. ma się rozpocząć.

Podwieczorki TSL., cieszące się takiem niezwykłem powodzeniem w ubiegłym roku, będą się odbywały, podobnie, jak i w roku zeszłym, w sali saskiej co piątek między godziną 4 a 7 popołudniu; w najbliższy piątek (dnia 7) nastąpi wznowienie tych sympatycznych zebrań towarzyskich. — W skład komitetu gospodyń wchodzą panie: Bilewska Wanda, Czyncielowa Helena, Januszewska Jadwiga, Krzyżanowska Maryanowa, Schindlerowa Helena, Noskowska Witoldowa, Noskowska Zygmuntowa, Olesiowa Wanda, Hińska Laura, Riediowa Olga, Sokołowska Jadwiga, Steinowa Natalia, Surzycka Stefanowa, Wessely Zofia, Żarnowiecka Marya i Żeglikowska Teofilowa.

Wstęp na salę bezpłatny. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w lokalu Koła: Floryańska 15, I p. od godz. 8—2 u przewodniczącego Koła p. Antoniego Januszewskiego.

Z zakładu p. Żurowskiej. Dzień 2 lutego był dla Zakładu szczególniejszem świętem: trzydzieści dziewcząteк przyjęło poraz pierwszy św. Komunię z rąk X. Prof. Piechnika. Na uroczystość przybyło grono przyjaciół Zakładu z Krakowa, oraz kilku wychowańców z Pawlikowic wraz z dyr. p. Łatuskiem. Po odprawionem w kaplicy zakładowej nabożeństwie odbył się w sali naukowej poranek. Mała Olesia Hartmann dziękowała w serdecznych słowach X. Katechecie za szczególną opiekę, jaką biedne sieroty otacza, a Józia Dobijkowska z gorącem uczuciem dziecka deklamowała wiersz o polskiej Golgocie. Główną część programu wypełniły pieśni, doskonale wykonane przez chór dziewcząt pod kierunkiem p. Rudnickiego z Pawlikowic. Obecni odnieśli wrażenie jaknajlepsze. Przekonali się, że tak skąpo w ostatnich czasach rzucany grosz na Zakład p. Żurowskiej nie idzie na marne i odjechali z tem przeświadczeniem, że Ojczyzna będzie miała kiedyś z tych dzieci pożytek, bo ich tu uczą, jak dla niej mają pracować.

Ze szkoły miejskiej gospodarstwa domowego. Na osobnym — dla uczenic gimnazyalnych i licealnych — kursie popołudniowym gotowania oraz szycia, cerowania, łatania, przyszywania guzików i t. p. będzie wolnych miejsc kilka w II półroczu szkolnem.

Porozumieć się należy jaknajrychlej z Dyrekcyą szkolną (Pędzichów l. 15) od godziny 10 do 1.

W Polskim Związku Niewiast katolickich ul. Szczepańska 5, odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godzinie 4 popołudniu odczyt panny Krystyny Saryusz Zaleskiej pt. „Moment religijny w naszej literaturze“, jako ciąg dalszy wygłoszonego odczytu na zebraniu towarzyskiem Koła imienia Piotra Skargi. — Goście mile widziani.

Z Sekcyi pedagogicznej Ogniska naucz. Dnia 7 bm. w piątek o godz. wpół do 7 wieczór pogadanka p. Dr Zofii Szybalskiej: „Doświadczenia psychologiczne w szkołach“ (Rynek gł. 29, II p.). Goście mile widziani.

Nieuczciwa służąca. P. L. Noskowska doniosła policyi, iż służąca jej 19-letnia Marya Prochownik z z Raczna skradła z mieszkania garderobę wartości 150 K.

Wielką awanturę wywołał wczoraj chory umysłowo murarz Jan Turek, bijąc policyantów na Małym Rynku. W pomoc Turkowi rzucił się drugi murarz Żukowski. Z wielkim trudem udało się policyantom awanturników ubezwładnić i odstawić do aresztów.

Pogoda. Dnia 5 lutego termometr doszedł od — 4·9 do — 6·9 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm, — termometru — 1·5 C, wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 6 lutego Ciepłota najwyższa + 3·9° Cels., najniższa — 1·5° C, Ciśnienie powietrza 699. — Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: częściowe opady, później rozpogodzenie.

Kronika zamiejscowa.

Wynik dnia Macierzy we Lwowie. Publiczna zbiórka we Lwowie „w dniu Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ przyniosła 8022·08 K; po potrąceniu kosztów urządzenia „dnia“ w kwocie 303·75 K pozostaje suma 7718·33 K, którą skromne fundusze Instytucyi narodowej, na zachodnich krańcach ziem polskich pracującej, zasilone zostały.

Za ten hojny dar składa Macierz Szkolna patryotycznemu obywatelstwu Lwowa serdeczne podziękowanie.

Zjazd pszczelarzy. Piszą do nas z Tarnowa: Rada powiatowa tarnowska na wniosek posła Witosa, wicemarszałka, wstawiła w budżet na rok bieżący 1000 K na propagandę pszczelnictwa w tarnowskim powiecie. Nim jednakże rozpoczęta akcya dalej poprowadzoną zostanie, postanowiła Rada powiatowa zgromadzić wszystkich hodowców pszczół z całego powiatu tarnowskiego, celem poliszenia się i poinformowania o stanie pszczelnictwa w powiecie i urządziła dnia 4 b. m. zjazd pszczelny w Tarnowie.

Zebranie bardzo liczne, w którem wzięły udział wszystkie warstwy społeczne, zagaił marszałek Rady powiatowej r. dw. Jaśkiewicz, poczem wybrano przewodniczącym posła Witosa, a sekretarzem p. A. Kurowskiego.

Z kolei wygłosił p. Dr Adam Kotlas z Dębicy referat: „O potrzebie hodowania pszczół i organizacyi hodowców“. Mowca dał pogląd na pszczelnictwo zagraniczne, rozwijające się pięknie i przynoszące piękne dochody, bo od 10 do 50 K z pnia, a następnie przedstawił opłakany stan pszczelnictwa w kraju, gdzie od r. 1880 mamy zaledwie ½ ilości pni. — Ażeby dźwignąć pszczelnictwo w powiecie koniecznym jest kurs przynajmniej dwudniowy i zawiązanie Towarzystwa pszczelniczego.

Interesujący wykład zakończył mowca zachętą do uprawy roślin miododajnych, do zakładania pasiek, wykazując prócz materyalnych, wielkie korzyści moralne z pszczelnictwa, które jest jednym z najdzielniejszych środków do wyrwania ludu z objęć alkoholizmu i żydów.

Drugi referat: „O zimowaniu pszczół i sposobie wyrabiania uli“ wygłosił doświadczony pszczelarz p. St. Röhrenschef, nauczyciel z Tarnowa. Prelegent demonstrował ul słowiański, który jako najodpowiedniejszy dla naszego klimatu zalecał. Ponieważ organ Tow. ogrodniczego tarnowskiego „Poradnik ogrodniczy“ zamieszcza artykuły z pszczelnictwa, zalecał prelegent usilnie jego prenumerowanie.

W ożywionej dyskusyi, która się następnie wywiązała zabierali głos posłowie Matakiewicz i Witos, prof. Harländer, nauczyciel Zdunek i inni.

W końcu uchwalono założyć Towarzystwo pszczelarskie na powiat tarnowski, do którego zapisali się zaraz wszyscy obecni na zebraniu, w liczbie przeszło 100, poczem wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli Dr Kotlas, Röhrenschef, Kurowski, Harländer pos. Witos, Kalicki, Przybyłkiewicz i Padło, a z łona tegoż powstał komitet ściślejszy złożony z pp. sekretarza Rady pow. p. Przybyłkiewicza, prof. szkoły ogrodn. p. Kurowskiego i nauczyciela szkoły wydz. z Tarnowa p. Röhrenschefa, którzy zgłaszającym się udzielą potrzebnych informacyj.

Katastrofa budowlana we Lwowie. Na ul. Żółkiewskiej l. 76, wydarzyła się onegdajszej nocy katastrofa budowlana, która szczęśliwym jakimś zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkiem, 7 jednak osób uległo pokaleczeniu. Oto na realność tę (starą jednopiętrową ruderę) padł mur ogniowy budującej się obok realności szynkarza Krelia. Walące się cegły przebiły dach tej realności i sufit i wpadły do mieszkania sparaliżowanego staruszka Bodaka, mieszkającego tam z żoną i pięciorgiem dzieci. — Bodakiem, który odniósł bardzo ciężkie obrażenia, zajęło się pogotowie ratunkowe, odwożąc go do szpitala. — Resztą członków rodziny, którzy odnieśli lżejsze rany, zajął się właściciel zawalonej realności p. Wojtalewicz.

Bojkot żydów przez kamieniczników w Warszawie. Wśród chrześcijańskich właścicieli kamienic w Warszawie, szerzy się obecnie sympatyczny ruch bojkotowania żydowskich lokatorów i kupców, chcących odnająć sklepy. Wielu kamieniczników pozrywało nawet ze stratą kontrakty z żydami, wynajmując następnie mieszkania chrześcijanom. Jak widać ruch bojkotowy ogarnia coraz szersze dziedziny życia społecznego w Królestwie.

Rusyfikacya Chełmszczyzny. Z powodu przekazania wszystkich zakładów naukowych w Chełmszczyźnie kijowskiemu okręgowi naukowemu i utworzenia tam oddzielnej dyrekcyi szkolnej, chełmskie bractwo prawosławne rozpoczęło starania, aby dla podniesienia „samowiedzy narodowej ludności prawosławnej w szkołach ludowych“ przyszłej gubernii chełmskiej wprowadzono wykład historyi Rusi Chełmskiej, a w zakładach naukowych średnich — historyi Rusi Galicyjskiej i Węgierskiej. Napisaniem historyi Rusi Chełmskiej ma zająć się bractwo, profesorowie seminaryum chełmskiego przy udziale członków chełmskiej komisyi archeologicznej.

Jak traktowany będzie kurs tej historyi wiemy z doświadczenia Iłowajskiego i jemu podobnych.

Represye na Litwie. Według doniesień korespondenta „Kuryera Wileńskiego“ z Mińska litewskiego gubernator miński, Giers, nie zważając na zatwierdzoną w maju 1905 r. opinię komitetu ministrów co do sposobu wykonania punktu 7 ukazu carskiego z dnia 25 grudnia 1904 r. w 9-ciu guberniach litewsko-ruskich, przedsiębierze szereg represyj względem języka polskiego w guberuii mińskiej. Świeżo policya zażądała tam od właścicieli cukierni, restauracyj i innych zakładów publicznych niezwłocznego usunięcia polskich napisów na szyldach, torebkach, anonsach, ostrzeżeniach dla publiczności i t. d. Od wszystkich właścicieli zakładów powyższych wzięto zobowiązanie na piśmie, że nadal w wymienionym zakresie nie będą się posługiwali językiem polskim!

Zatrzymanie emigracyi żydowskiej. Warszawskie gazety donoszą, że niejaki Natansohn, reprezentant żydowskiego międzynarodowego Tow. emigracyjnego „Isa“, wstrzymał wydawanie zapomóg dla rodzin żydowskich, pragnących opuścić Królestwo. Nie jest to wypadek odosobniony, dowiadujemy się bowiem, że i na prowincyi bogatsi żydzi, którzy dotychczas udzielali zapomóg na emigracyę rodzinom uboższym, obecnie zaniechali wydawania tych zapomóg. Najwidoczniej mamy tedy do czynienia nie z wypadkami sporadycznemi, lecz z rzuconem hasłem, z akcyą planową, mającą na celu zahamowanie emigracyi żydowskiej z Królestwa.

Ze świata.

Nadworny lekarz Cesarza Dr Kerzl musiał poddać się ciężkiej operacyi ucha. Operacya powiodła się dobrze.

Śladami kapitana z Koepenicku. Ze Strassburga donoszą: Sfałszowana depesza, jaka tu nadeszła wczoraj w południe, wywołała wzburzenie w całym garnizonie i wśród ludności miejskiej. Przedpołudniem otrzymał cesarski gubernator depeszę z Weissenburga, że o godzinie 12 w południe przybędzie z Weissenburga do Strassburga automobilem cesarz Wilhelm i udawszy się do Poligon zaalarmuje między godziną 12 a 1 w południe cały garnizon. Po nadejściu depeszy bębnami i pospiesznymi posłańcami powołano do koszar wszystkich oficerów i żołnierzy. O godz. 12 wyruszyły wojska na pole ćwiczeń w Poligon, a mianowicie wojska wszystkich gatunków broni w rynsztunku polowym. Na pole ćwiczeń przybyli ks. Joachim pruski, jeneralicya i namiestnik hr. Wedel. — O godz. 1·45, gdy się już wszystkie wojska zebrały na placu ćwiczeń, otrzymano na telegraficzne zapytanie odpowiedź z Berlina, że cesarz Wilhelm przybył do Królewca. Nie wiadomo, kto nadał ową depeszę w Weissenburgu.

O nadawcy depeszy do cesarskiego gubernatora donoszą:

Nadawcę wykryto w osobie wydalonego niedawno temu ze służby wojskowego praktykanta kancelaryjnego w biurach garnizonu w Metzu, nazwiskiem Kellera. Wydalenie ze służby nastąpiło na podstawie uznania, że Keller jest niepoczytalnym. Obecnie Keller, chcąc udowodnić swą poczytalność, sfałszował ową depeszę, zaniósłszy ją w mundurze urzędnika pocztowego do urzędu gubernatora, poczem udał się niezwłocznie do jednej z redakcyi, do której zwrócił się z prośbą o stwierdzenie jego poczytalności.

Mongolska lojalność. W Rosyi wprowadzono, jak wiadomo, w życie nowe znaczki pocztowe, na których przedstawione są portrety monarchów. Jak donosi niemiecka „Gazeta ryska“ trzej tamtejsi urzędnicy pocztowi, Żurawlew, Oboleński i Kaługow oświadczyli, że nie mogą ostemplowywać listów, na których znajdują się marki z wizerunkiem monarchy, gdyż przez to uczucia ich patryotyczne byłyby podrażnione. Urzędnicy ci wystosowali do władz raport, motywując swe postępowanie i prosząc o usunięcie nowych znaczków, gdyż „który z patryotów“ odważy się bić pieczątką w portret monarchy?

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Kontyngent rekruta na rok bieżący wynosi dla armii wspólnej i marynarki: z Austryi 88.327 ludzi, z Węgier 65.836 l., z Bośni i Hercegowiny 7.256 l., dla obrony krajowej: z Austryi 22 316 l., z Tyrolu i Przedarulanii 830 l., z Węgier dla honwedów 21.500 l. razem **206 065 ludzi.**

Składki dla rodzin żołnierzy poległych w wojnie o Trypolis wyniosły dotąd kwotę 6,143.172 lirów, jak podaje wykaz „Banca d'Italia“, gdzie deponowano zebrane kwoty. Wysokość znaczna tej składki świadczy o ofiarności Włochów, a zarazem pozwoli dać odpowiednie zaopatrzenie potrzebującym, ponieważ liczba poległych żołnierzy włoskich w ostatniej wojnie z Turcyą jest stosunkowo niewielka.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych. Dyecezya krakowska. Dnia 2 lutego br. nastąpiło poświęcenie nowego kościoła parafialnego w Zembrzycach.

X. Władysław Włodyga, proboszcz w Zembrzycach, odznaczony expositorio canonicali.

X. Dr Julian Gołąb przeznaczony na zastępcę katechety w II c. k. szkole realnej w Krakowie.

X. Stanisław Makowski uwolniony od obowiązków katechety pomocniczego w II. c. k. szkole realnej a przeznaczony na katechetę pomocniczego do c. k. seminaryum męskiego w Krakowie.

X. Dr Michał Pęckowski uwolniony od obowiązków katechety pomocniczego w V. c. k. gimnazyum.

X. Dr Józef Rychlicki przeznaczony na katechetę pomocniczego do V. c. k. gimnazyum.

Naukę religii w szkole na Prądniku czerwonym objęli OO. Dominikanie.

Zastępstwo wikaryusza przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu objęli OO. Augustyanie.

Po zgonie kard. Nagla. Kapituła wiedeńska wybrała wikarym kapitulnym (tj. administratorem archidyecezyi aż do nominacyi nowego arcybiskupa) X. Dra Józefa Pflugera, biskupa sufragana. X. Pfluger jest także jednym z kandydatów do tronu arcybiskupiego.

Hojny dar. Na cele Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego złożyli pp. Dr Eugeniusz Słotwiński, profesor Mieczysław Sroczyński i profesor Emil Wyrobek z Krakowa, tysiąc koron otrzymane od niechcącego być wymienionym ofiarodawcy.

Na cele TSL złożył w biurze zarządu głównego p. pułkownik Władysław Wyszyński 227 K, zebrane pośród gości weselnych w dniu ślubu jego córki Ireny.

Składki. Hr. Emilia Potocka złożyła 6 K dla ciemnego kolportera Barańskiego.

Prof. X. St. Sadowski z Żywca, zebrane na zabawie weselnej pp. Studenckich w Żywcu 40 K na Przytulisko weteranów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Czwartek 6, piątek 7 bm. P. Albin Herbaczewski: „O poezyi ludowej litewskiej“. (3 godz.).

Poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12, czwartek 13, piątek 14, poniedziałek 17, wtorek 18, środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru“. (8 godz.).

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira“. (4 godz.).

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru“. (4 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.
Piątek. „Leci liście z drzewa...." Ceny popularne.
Sobota. „Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach wierszem, L. H. Morstina.
Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Szlakiem Legionów".
Poniedziałek. „Posażna wdowa" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 do piątku włącznie dnia 7 lutego br.: Wesoła komedya „Młodość-Płochość". W roli głównej ASTA NIELSEN. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego", sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Montblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska.
„Pogrzeb arcyksięcia Rainera".
W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Kazimierz Laskowski (El).

Będzie mi kiedyś może policzone,
żem nigdy w obcą nie poglądał stronę
lecz zawsze trwałem temu słońcu bliski,
co mi w łzach matki błysło u kołyski,
że mi najdroższe wydzwaniały echa:
Próg mój ojczysty i wieśniacza strzecha
I że dla świata, co był moim światem
Pragnąłem zostać i był moim bratem.
Kazimierz Laskowski („Melodye").

Umilkła pieśń... nie pretendująca do królewskości i tronu — ale cicha, rzewna i pełna zawsze serdecznych wynurzeń. Pieśń wysnuta z blasków polskiego słońca, czaru wsi polskiej, z jej bólu i trudu, zmieszana z łzą i tęską ojczystego zagonu. Tyle było w tej pieśni prawdziwie serdecznego i gorącego ukochania ziemi ojczystej, tyle ciepła, tyle swojskości, zadumania u mogił i krzyżów przydrożnych, tyle kochającej duszy na wskróś polskiej — że przejdzie ona na długo do potomności, jako ostatnia zwrotka pieśni szlacheckiej na przełomie czasów.

Zeszedł do grobu pieśniarz, który jeden tylko może wnosił swoją śpiewką swobodę i beztroskę, radość i wesele, dziś — w tej dobie, przesyconej pesymizmem i zniechęceniem. Prosta, niewymuszona, a serdeczna jego piosenka, drgająca w takt serca — nierzadko w rytm naszych oberków i mazurków — rozbrzmiewała daleko po ziemi polskiej, trafiała wszędzie i niema doprawdy zakątka ziemi, o który nie obiłoby się echo tej pełnej rozrzewnień piosenki.

Dość bodaj jedną zwrotkę przytoczyć, aby się przekonać z jaką łatwością a pięknie płynęła z pod serca temu pieśniarzowi pieśń tak ujmująca za serce — nieraz do łez tkliwa, oto:

Była sobie gdzieś...
zapomniana, cicha wieś,
Wygrodzona opłotkami;
z chatynami-sierotkami
z mogilnikiem a żórawiem,
w sukmaninie, w czapc z „pawiem".
Była sobie gdzieś
Omijana wieś. —

I zaiste, niema drugiego równego mu poety, w którego utworach wybuchałaby z tak żywiołową, jak u Laskowskiego siłą, miłość zagonu ojczystego, miłość wszystkiego, co nasze, co swojskie, coby tak, jak on, czuł każde drgnienie serca narodu i natychmiast znaleść umiał dla drgnień tych właściwy wyraz i takie trafiające prosto do serca rodaków ujęcie.

Oto, co pisał o nim Kazimierz Tetmajer: „Gdzie się pokaże kochany nasz sąsiad pan Kazimierz, albo wzruszy, albo zabawi, albo coś dobrego w zajmującej formie poda, dowcipem błyśnie, ugryzie — ale cię nie boli, wykpi — ale się śmiejesz, a w duszy ci zadzwoni, coś ci takiego w sercu zagra, że to niby ty sam w niem grasz, tylko, że bez Laskowskiego by tej muzyki nie było., I gdzież, co jakie polowanie, chrzciny, ślub, srebrne wesele bez niego warte? Wina najlepszego, tokaju na powitanie takiego gościa w progu domu. Dusza polska, ta dawniejsza, ta szlachecka, wchodzi w dom z panem Kazimierzem. Ale jest pan Kazimierz i „Statystą". Przyjdą ważne chwile, ważne momenty, jak pięknie, jak trafnie, jak wstrząsająco umie nieraz mówić. Jeżeli wtedy łza mu w oku zaświeci — to jest to łza obywatela, patryoty wiernego, dzielnego syna ojczyzny. Kocha swój kraj Laskowski nad wszystko, kocha jego bóle i cierpienia, jego klęski i srogi los, kocha bez krytyki, bez zastrzeżeń, bez urągań, kocha — bo jest synem. Patryotyzm Laskowskiego jest czysty i szlachetny. U niego Polska jest ponad wszystkiem. Może to zacieśnia jego horyzont, może odbiera mu zdolność odczuwania i rozumienia tego, co jeszcze poza Polską jest na świecie, może stąd pochodzi obcość Laskowskiego dla wielu idei i obcość tych idei dla niego; ale ten jego gorący, czysty, prawdziwy patryotyzm płaci za wszystko".

Trudno o trafniejszą charakterystykę tego poety.

„Roześmiała mi się dusza,
kiej dziewucha na odpuście,
gdym wioskowe ujrzał drzewa,
nasze drzewa w barwnej chuście".

Cała polska ziemia, polski pejsaż, którego barw, blasków, woni, odgłosów Laskowski miał pełne oczy, uszy, serce, stanowiły zasadniczy motyw jego twórczości poetyckiej.

Ciekawem jest doprawdy, iż Laskowski pisując często, nawet bardzo często „dla chleba", nie zatracił tej bujnej rozlewności uczucia, tej niewyczerpanej, niesłabnącej nigdy pomysłowości, tych nieprzebranych skarbów liryzmu i humoru, śmiechu i łez, głębokiej zadumy i śmiałego, dowcipnego żartu.

„Czasem, gdy chwytam za pióro dla chleba,
gdy dusza przędzie na garść soczewicy,
gdy myśl zapalna i mus i potrzeba,
na jednej w piersiach osiędą zwrotnicy —
czuję, że płacę tam w górze, przed Panem
za prawo życia, nie samym liczmanem".

Ciężko, bo niemal krwią swoją najserdeczniejszą zarabiał Laskowski na chleb powszedni, skarbami swoich uczuć wprost bezcennych płacił za prawo żywota. I tem boleśniejszy żal budzi się w sercu naszem na wspomnienie, że nie zatętni nam już jego piosenka, nie zadrga „oj dana", „dana", tak po naszemu, po polsku śpiewana!

„Zaduma... mrok... szarota życia...
i tęsknych wspomnień mgła...
jedynie błyszczy się z ukrycia
niekiedy jakaś łza!
Ta jedna czasem coś rozpali
gromnicznych światem świec,
A zresztą z bliska, czy z oddali
dokoła nic i nic!"

Kazimierz Laskowski urodził się we wsi Tokarnia w pow. jędrzejowskim, gub. kieleckiej, w 1861 r., z ojca Tomasza, właściciela dóbr ziemskich i Waleryi z Rakowskich. Po skończeniu szkół średnich w Krakowie (uczęszczał do gimn. św. Anny) i wyższych studyów w Niemczech, osiadł we wsi Podhaje i korespondencyami oraz ulotnymi humorystycznymi wierszami od r. 1884 rozpoczął swą działalność literacką. Działalności tej oddał się całkowicie po przeniesieniu się do Warszawy w 1892, gdzie wstąpił do redakcyi „Słowa". Popularność jego dosięgła najwyższej miary, gdy stał się współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego".

Laskowski pisywał pod wieloma pseudonimami, najlepiej jednak do serc trafiał jako El i pod tym pseudonimem największy zjednał sobie rozgłos. Pisywał także nowele i powieści, niemniej też oddawał się pracy publicystycznej. Napisał również rodzaj dramatu p. t. „Pogrzeb" na spółkę z Junoszą pod tchnieniem „Wesela" Wyspiańskiego. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o jego wierszykach „Na przyzbie" pisywanych stale w warszawskim „Gońcu Wieczornym", prawdziwych wylewach sprzecznych uczuć i myśli, które budziło w nim życie powszednie.

W ostatnich latach rozpoczął wydawnictwo „Wieś Illustrowana", później „Wieś i dwór", które zjednało sobie w krótkim czasie uznanie ogółu.

Z Laskowskim schodzi do grobu człowiek niepospolitego talentu, który kto wie czy przy sprzyjających więcej warunkach nie przysporzyłby literaturze naszej dzieł pierwszorzędnej wartości. Ale dorobek jego poetycki pozostanie i tak na długo w naszej literaturze. *St. Stwor.*

Dział ekonomiczny.

Egzamina majsterskie. W sierpniu 1912 r. wprowadził Rząd egzamina majsterskie przy Instytucie dla popierania rękodzieł i przemysłu w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie. Rękodzielnicy krakowscy, którzy od wieków składają takie egzamina przy swoich cechach, uważając wprowadzenie egzaminów majsterkich pod kierownictwem urzędników, jako czynników niefachowych, nietylko za odebranie im własnej autonomii w sprawach fachowych, ale uznając teoretyczne egzamina za nieodpowiednie i przewidując w tem zarządzeniu Rządu zamach na ich wiekami uświęconę prawa, protestują przeciw powyższemu zarządzeniu ministeryalnemu. Wczoraj właśnie odbyło się w krakowskiej Izbie rękodzielniczej zgromadzenie starszyzny cechowej, na którem omawiano to rozporządzenie ministeryalne i postanowiono przeciwko takowemu wdrożyć odpowiednią obronę.

Jak nas informują, w sprawie tej odbyć się ma jeszcze szereg rozmaitych zgromadzeń celem wdrożenia i zainicyowania odpowiedniej akcyi w całym kraju.

Kurs współdzielczy. Zapowiedziany naukowy kurs współdzielczy urządzany przez Polską Szkołę Nauk politycznych odbędzie się w czasie od 16 do 25 lutego br.

Jest on przeznaczony dla pracowników na polu kooperacyi oraz dla osób wykształconych, interesujących się tą sprawą. Celem kursu nie jest praktyczne wykształcenie pracowników spółkowych, ani propaganda lub popularyzacya, lecz pogłębienie wiadomości słuchaczy o stanie i rozwoju kooperacyi na ziemiach polskich, zoryentowanie ich w problemach, które rozwój współdzielczości na ziemiach polskich stawia do rozwiązania istniejącym organizacyom, wyciągnięcie pewnych wskazówek dla dalszej pracy.

Wykłady więc na kursie będą się starały w sposób ścisły, naukowy przedstawić i zanalizować stan i rozwój naszego ruchu współdzielczego. Do takiego badania dojrzały u nas już dwa działy kooperacyi: rolnicza i spożywcza. Im też będą wykłady na kursie poświęcone.

Kurs zostanie otwarty dnia 16 lutego br. w niedzielę o godz. 5 popołudniu, poczem nastąpi zaraz wykład wstępny prof. Dr Czerkawskiego „O istocie i celach kooperacyi". Następnie w ciągu tygodnia od 17 do 22 lutego włącznie będą się odbywały codzień wykłady po 4—5 godzin dziennie (9—12 przedpołudniem i 3—5 popołudniu) z zakresu kooperacyi rolniczej. W niedzielę 23 lutego odbędą się konferencye w sprawie założenia Współdzielczego Instytutu naukowego oraz w sprawie przygotowania Zjazdu kooperatystów polskich podczas najbliższego Zjazdu prawników i ekonomistów, wreszcie dnia 24 i 25 lutego wykłady po 4 godziny dziennie obejmą kooperacyę spożywczą na ziemiach polskich. Wszystkie wykłady wraz z inauguracyą będą się odbywać w sali Towarzystwa Rolniczego krakowskiego (pl. Szczepański 8, II. p.).

Wykłady objęli wybitni pracownicy na niwie polskiej kooperacyi, mianowicie pp. St. Wojciechowski, Dzierzbicki, St. Śliwiński, Dr Strasburger z Królestwa, Dr Jasiński z Poznańskiego, Dr Michejda z Cieszyna, Dr Stefczyk, J. Bek, Dr Milewski, Dr Taylor z Galicyi i inni, których współudział jeszcze nie jest dostatecznie zapewniony.

Wykłady będą następujące:
I. Kooperacya rolnicza.
A. Galicya: Kooperacya kredytowa 5 godzin. Kooperacya handlowa i wytwórcza 4 godziny. Spółki mleczarskie 2 godz. Spółkowe ubezpieczenie bydła 1 godz.
B. Królestwo: Kooperacya kredytowa i mleczarska 4 godz. Kooperacya handlowa i wytwórcza 3 godz. Kooperacya ubezpieczeniowa 2 godz.
C. Poznańskie: Banki ludowe, Rolniki i Spółki ziemskie 6 godz.
D. Śląsk austryacki: Kooperacya kredytowa i handlowa 2 godz.
II. Kooperacya spożywcza.
Istota, znaczenie i zasady kooperacyi spożywczej 2 godz. Stan w Królestwie 2 godziny. Stan w Galicyi 2 godz. Ideały społeczne kooperacyi spożywczej 2 godz.

Karta wstępu na cały kurs kosztuje 10 K, dla młodzieży kształcącej się 5 K. Karty, informacye i szczegółowy rozkład godzin można otrzymać w kancelaryi kursu, urzędującej już teraz aż do końca kursu w Krakowskiej Ekspozyturze Krajowego Biura Patronatu, Kraków, ul. św. Tomasza 1, róg pl. Szczepańskiego, parter, od godz. 11—1 przedpołudniem.

Rumunia a Bułgarya.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 lutego.)

Bukareszt. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowany nacyonalistyczny Niclerescu zapytał ministra spraw zagr. czy prawdziwem jest doniesienie pism, iż Rumunia zrzeka się Sylistryi?

Premier Majorescu ponownie ostrzegał przed tendencyjnemi wiadomościami dzienników i oświadczył:

Nie zrezygnowaliśmy z Sylistryi i o zrzeczeniu się nie było mowy. Nikt nie był upoważniony do zrzeczenia się Sylistryi. (Długotrwałe oklaski!).

Następnie interpelował Arion, czy rząd może dać wyjaśnienia o sytuacyi w kraju, stworzonej przez pośrednie poparcie, jakiego Rumunia udzieliła państwom bałkańskim.

Premier w odpowiedzi odparł ataki interpelanta na Bułgaryę. Zgodził się w zupełności z pochwałami wypowiedzianemi pod adresem Bułgaryi przez Take Jonescu i oświadczył, że Rumunia nie powinna się dać kierować zazdrością. Rumunia i nadal pozostanie na czele narodów bałkańskich. Premier pojmuje wielkie wzburzenie, panujące w opinii publicznej, nie należy jednak zapominać, że rząd ponosi całą odpowiedzialność. Wskazał na oficyalne oświadczenie, ogłoszone w zeszłym tygodniu, jakoteż na słowa króla w jego ostatniej enuncyacyi. Premier wierzy w możliwość przyszłego sojuszu Rumunii, Bułgaryi i Turcyi, którego istnienie uważa za konieczność.

Nie zrzekamy się Sylistryi!

Bukareszt. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Izby minister spraw zagran. oświadczył, że Rumunia nie zrezygnuje nigdy z Sylistryi. Nikt nie jest upoważniony do takiego kroku.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono votum zaufania rządowi.

Wojna.

Zwycięstwa Bułgarów na półwyspie Gallipoli.

Sofia. (T. B.) Ag. tel. bułg. donosi: Armia turecka koło Gallipoli została wczoraj przez wojska bułgarskie na południe od rzeki Kowak pobitą i cofnęła się w wielkim nieporządku, ścigana przez wojsko bułgarskie aż do Bulair. Przez to zwycięstwo prawie całe wybrzeże morza Marmara aż do Bulair znajduje się w rękach wojsk bułgarskich.

Zwycięstwo Bułgarów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że turecka armia przy Gallipoli została zupełnie przez Bułgarów rozbita i musiała się cofnąć w wielkim nieporządku. Wojska tureckie cofnęły się kilkanaście kilometrów, tak, iż całe wybrzerze morza Marmara dostało się w ręce Bułgarów.

Turcy przyznają się do odwrotu.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędownie donoszą pod datą 4 bm.: Nieprzyjaciel, który z częścią wojsk stał w okolicy Gallipolis, posunął kilka pułków z Hadimkej do Kawak, gdzie stał turecki oddział. Przyszło do walki, która trwała do wieczora i skończyła się na naszą korzyść. Z nastaniem nocy, w myśl wydanego rozkazu, cofnęły się nasze oddziały do Boulair, przeważnie nie ścigane przez nieprzyjaciela.

Inny oddział nieprzyjacielski posunął się w kierunku Miriespito nad morzem Marmara i obsadził miejscowość, chronioną tylko przez kilku żandarmów. Siłom nieprzyjacielskim, stojącym w kierunku Szarkeej zadała nasza korweta poważne straty. Nieprzyjaciel nie zdołał posunąć się poza Kamilio.

Pod Adryanopolem.

Paryż (T. B.) „Matin" donosi z Filipopola, że Bułgarzy podczas ataku nocnego na Adryanopol zajęli forty, położone na północny zachód i 800 żołnierzy i kilku oficerów wzięli do niewoli.

To samo pismo donosi z Sofii, że rząd bułgarski odrzucił prośbę konsulów w Adryanopolu o utworzenie strefy neutralnej dla swych obywateli lub o pozwolenie wyjazdu im z miasta.

Pożar Adryanopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzisiaj rano widziano z Mustafa paszy wielki pożar nad Adryanopolem.

Zwycięstwo Turków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turcy wczoraj zrobili wycieczkę z Adryanopola i wzięli 1000 Bułgarów do niewoli.

Na linii bojowej.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj ostrzeliwanie Adryanopola trwało dalej. Bułgarskie oddziały podpaliły miejscowość Izzedinkoej i kilka innych wsi koło Czataldży, poczem się cofnęły. Oddziały tureckie, wysłane na rekognoskowanie, nie znalazły śladów nieprzyjaciela.

Rekognoskowanie oddziałów tureckich koło Gallipolis skonstatowało obecność oddziałów nieprzyjacielskich w dość znacznej sile. Wielki wezyr wrócił wczoraj z Czataldży.

Sprawy bałkańskie.

Z konferencyi ambasadorów.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" dowiaduje się, że ambasadorowie — ze względu na zainteresowanie mocarstw w uregulowaniu kwestyj ekonomicznych wynikłych z wojny bałkańskiej — porozumieli się co do formuły o objęciu przez sprzymierzonych części tureckiego długu państwowego i co do zobowiązań, jakie mają na siebie przyjąć sprzymierzeni po objęciu kolei oryentalnej. Sądzą, że sprzymierzonym podano już do wiadomości tę formułę.

Szczegóły miałaby wypracować komisya delegatów interesowanych państw, którąby się zebrała w Paryżu. Dalej dowiaduje się „Biuro Reutera" z kół sprzymierzonych państw bałkańskich, że te przed dwoma dniami zostały zawiadomione o zapatrywaniu mocarstw na tę sprawę. Ambasadorowie są zdania, że decyzya, do której oni doszli, powinna być wcieloną do warunków pokoju i że powinna stanowić część traktatu pokojowego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Londynu, że dzisiaj odbędzie się ponowne posiedzenie konferencyi ambasadorów, która ze względu na nową sytuacyę, spowodowaną wybuchem wojny oraz nowemi żądaniami bułgarskiemi, dotyczącemi Rodosto, będzie miało charakter rozmów nieobowiązujących.

Odwołanie rosyjskich sanitaryuszów.

Belgrad. (Tel. wł.) Rosyjskie misye sanitarne otrzymały rozkaz, aby do 7 lutego powróciły do Petersburga. Cały materyał apteczny pozostaje w Serbii, a tylko instrumenty zabrano ze sobą.

Przejazd okrętów włoskich. — Emisya bonów.

Konstantynopol. (T. B.) Z powodu kilkakrotnych kroków ambasady włoskiej, ogłoszono dziś „iradé", zezwalające na przejazd 2 włoskich okrętów wojennych pod Konstantynopol.

Dziś nastąpi emisya jednej części bonów w wysokości pięciu milionów funtów. Rząd spodziewa się, że milion funtów będą subskrybowali muzułmanie indyjscy.

Z zaboru rosyjskiego i caratu.

X. biskup Ruszkiewicz administratorem archidyecezyi warszawskiej.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na miejsce ś. p. X. arcybiskupa Popiela władze zatwierdziły administratora archidyecezyi warszawskiej, X. biskupa Kazimierza Ruszkiewicza.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Duma obradowała nad interpelacyą kadetów, progresistów, socyalistów i partyi pracy w sprawie nadużyć przy wyborach do Dumy. Duma odrzuciła nagłość interpelacyi i odesłała ją do komisyi.

Kobiety w adwokaturze rosyjskiej.

Petersburg. (T. B.) Rada państwa zajmowała się wczoraj wnioskiem inicyatywy Dumy w kwestyi dopuszczenia kobiet do adwokatury. Minister sprawiedliwości zwalczał ten wniosek podnosząc, że sprzeciwia się on prawnemu i społecznemu stanowisku kobiety oraz wymogom etyki. Dyskusya będzie dzisiaj dalej prowadzoną.

Represye prasowe w Finlandyi.

Helsingfors. (T. B.) Wobec ciągłej nieprzyjaznej krytyki zarządzeń władz, a w szczególności zasądzenia członków trybunału wyborgskiego przez gazety „Nyneter Karlala" zawiadomiono wydawców tych gazet, że będą wydaleni z miasta, jeżeli nie zaprzestaną wspomnianej krytyki.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 lutego.)

Pośrednictwo Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, że poseł Abrahamowicz był u cesarza na audyencyi — jest nieprawdziwa. Natomiast dowiadujemy się, że u cesarza był niedawno Dr Biliński na audyencyi.

W czasie rozmowy cesarz wspomniał i o reformie wyborczej i wyraził życzenie, aby Dr Biliński wpłynął na załagodzenie różnic pomiędzy polskiemi stronnictwami.

Choroba Dra Leo.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach polskich politycznych panuje wielkie niezadowolenie, że Dr Leo w takiej chwili trzyma się zdala od Wiednia; w chorobę jego, która trzyma go w Krakowie nie bardzo chcą tutaj wierzyć.

O reformę wyborczą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu prowadził namiestnik Dr Bobrzyński rokowania w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej zarówno w parlamencie jak i w hotelu Francuskim. Namiestnik konferował popołudniu z Drem K. Lewickim przez dłuższy czas.

Również konferował namiestnik z posłem Stapińskim i Abrahamowiczem. Jak twierdzą, w kołach polskich usunięte zostały różnice do minimum tak, iż zgoda po stronie polskiej jest zapewniona.

Dzisiaj rozpoczęły się konferencye polsko ruskie. Pos. Stapiński imieniem Koła konferował z Drem K. Lewickim.

W kołach polskich panuje przekonanie, że o ile Rusini na reformę wyborczą będą zapatrywali się trzeźwo, to sprawa zostanie w najbliższych tygodniach załatwiona.

O koleje lokalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbył się dalszy ciąg narad prezydyum Koła polskiego w sprawie kolei lokalnych, w których wzięli udział delegat Wydziału krajowego Dębski i dyrektor oddziału kolejowego Kołakowski. Prawdopodobnie dojdzie do skutku kompromis z rządem, który da na koleje lokalne w Galicyi 44 mil. K.

O fakultet włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komisya budżetowa zebrała się dziś na posiedzenie i obraduje nad sprawą fakultetu włoskiego. Poseł. Gostincar i Vrstovsek (Słoweńcy), oraz par. niem. Erler postawili szereg wniosków odraczających, które odrzucono, poczem komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej. Pos. Erler wygłasza mowę obstrukcyjną.

Obrady komisyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi finansowej obradowano dzisiaj dalej nad podatkiem osobisto-dochodowym. Minister Zaleski wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że rząd pójdzie na rękę podatnikom, jeśli nowy plan finansowy zostanie uchwalony.

Próby zgody.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." stwierdza na podstawie informacyj z Petersburga, że pismo cesarza nie posiada bynajmniej tak wielkiego znaczenia, jakie mu przypisują, chociaż jest bez wątpienia pewnego rodzaju objawem pokojowym i może przyczynić się do polepszenia stosunków między Austryą a Rosyą.

Nowa ustawa wojskowa niemiecka.

Monachium. „Münch. Neueste Nachr." donoszą, że projekt nowej ustawy wojskowej przedłożony będzie w parlamencie niemieckim z początkiem kwietnia, razem z przedłożeniem podatku od posiadłości i kilku nowych podatków, mających służyć na pokrycie kosztów nowej ustawy wojskowej. Rząd jest zdecydowany bezwarunkowo ustawy te w parlamencie przeprowadzić.

Cesarz Wilhelm za wzmocnieniem sił wojskowych.

Królewiec. (T. B.) Podczas bankietu cesarz Wilhelm odpowiadając na toast oświadczył, że Prusy zawdzięczają swe stanowisko tylko ogólnemu obowiązkowi służby wojskowej i dlatego też spodziewa się, że jeżeli okaże się potrzeba wzmocnienia sił wojskowych, cały naród się za tem oświadczy.

Fałszywy alarm wojenny.

Strassburg. (Tel. pryw.) Wczorajszy fałszywy alarm wywołał ogromne wrażenie. — Kilka szczegółów afery nie zdołano jeszcze wyjaśnić. Przedewszystkiem zagadką jest, jak podoficer Wolter mógł przyjść w posiadanie znaku, który oznacza szyfrowane depesze cesarza, jako autentyczne. Ciekawem także jest, że niektórzy korespondenci francuscy zaraz telegrafowali swoim gazetom, że ces. Wilhelm przybył już do Strassburga o godzinie 1-ej popołudniu i natychmiast zarządził mobilizacyę całej załogi.

Wolter został aresztowany. (Patrz „ze świata" — Przyp. Red.).

Strassburg. (T. B.) W sprostowaniu wczorajszych wiadomości donoszą, że aresztowany wczoraj wieczorem sprawca fałszywej depeszy nazywa się nie Koeller, lecz jest nim August Wolter, chory umysłowo i wskutek tego usunięty ze służby aspirant na wojskowego płatniczego (Zahlmeister).

Przesilenie parlamentarne w Japonii.

Tokio. (T. B.) Parlament został odroczony. Wywołało to wielkie wzburzenie. Stało się to przed głosowaniem nad votum nieufności do rządu.

Premier Katsura podniósł w mowie wzmocnienie przymierza z Anglią i wskazał na zadawalniające skutki umowy z Rosyą i Francyą. Przywódca opozycyi wystąpił z ostrą mową opozycyjną przeciw Katsurze i zarzucił mu brak poczucia konstytucyjnego.

Gdy miano przystąpić do głosowania Katsura odczytał edykt odraczający. Deputowani rozeszli się w wielkiem wzburzeniu. Tłumy ludności zebrane przed gmachem parlamentu wznosiły okrzyki na cześć posłów opozycyjnych, a posłów rządowych wyciągały z powozów i usiłowały ich wrzucić do kanału.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Olga Oetnerowa z Podkamienia, Bernarda Brodnicka z Poznania, Drowie Kazimierzowie Promińscy z Tarnopola, Władysławowie Grotowscy z Zaćmierza, Józef Makarewicz z Kijowa, Dr Michał Ferensiewicz z Bohorodczan, Juliusz Karikaś z Miskolcza, Marek Badior z Warszawy, Ludwik Krausz z Wiednia, Henryk Bernatschek z Wiednia.

Ogłoszenie!

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka licencyi na przedstawienia kinematograficzne w Krakowie, zamierza przystąpić do wykonywania tejże.

Interesowani, którzy mieli zamiar wziąć udział w prowadzeniu tego przedsiębiorstwa, mogą wnieść swoje oferty do dnia 20 lutego 1913 r. do godziny 1 szej popołudniu w Wydziale Ib. Magistratu gmach Magistratu-oficyny III p. drzwi Nr. 38/.

Tamże udziela bliższych informacyi wicesekretarz Magistratu St. Opolski w godzinach urzędowych od 11-tej przed- do 2-giej popołudniu.

Prezydent miasta
LEO.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/47 V 1912

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza
3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.
4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.
8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,
2·05 rano, p. osob. Nr 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę
2·20 po poł, Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk
4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·28 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.